Fragment relacji świadka historii



JANUSZ WOŹNIAK

ur. 1947, Konary

Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżoniów, 1983

Współwięzień z celi dzierżoniowskiego aresztu

Wsadzili mnie znowu z mordercą. To był młody osiemnastoletni chłopak z Dzierżoniowa. Zabił matkę, bo mu nie dała na wino. Siedzieli ze mną jeszcze dwaj pospolici złodzieje. Było nas czterech. Ten morderca musiał siedzieć na bardaszcze. Bardacha to miejsce, gdzie załatwiało się potrzeby fizjologiczne. Trochę mi było go szkoda. Siedzieliśmy tydzień, dwa. Którejś nocy obudziłem się, patrzę, a ten chłopak stoi przy swoim łóżku na baczność. Zapytałem go później o to. Niewiele chciał mówić. Powiedział tylko, że z mamą rozmawiał. Trochę mnie tym ujął. Współwięźniowie dobrze mnie traktowali, bo wiedzieli, że jestem polityczny, to można ze mną rozmawiać. Zwracali się do mnie z prośbą o napisanie podania, to ja wszystko pisałem. Nawet klawisze do mnie przysyłali innych więźniów. Kiedyś, po śniadaniu, mówię do tych dwóch więźniów: *Panowie, ja mam do was prośbę. Może by zrobić tak, żeby on nie musiał na tej bardasze siedzieć, tylko niech siedzi na swoim łóżku.* Nie pasowało im to, bo dla nich, ktoś, kto zabił matkę, jest najniższy w hierarchii więziennej, to koniec. To było coś najgorszego, co można było dokonać. Udało mi się porozmawiać z nim. Powiedziałem do niego: *Siadaj, napiszemy list do ojca, prosząc o przebaczenie za to, co zrobiłeś.* Tak go trochę udobruchałem i on to zrobił. Czy ojciec odpisał? Tego nie wiem, bo później mnie zawieźli do Wałbrzycha.

Data i miejsce nagrania	23 czerwca 2020, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Jadwiga Horanin
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami